

## Laetare

**Hasło tygodnia:** *Jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje, lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.* (J 12,24)

**Psalm tygodnia:** Ps 84,6-13

**Pieśń tygodnia:** „Jezu, ma radości...” (287); „Jezusa umęczenie...” (120)

**Biblijne teksty:** I – J 12,20-26; II – 2 Kor 1,3-7; III – J 6,55-65; IV – Flp 1,15-21; V – J 6,47-51; VI – Iz 54,7-10

### Myśl przewodnia: Chcemy Jezusa widzieć

Hasło niedzieli Laetare: *„Jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje, lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje”* mówi o „cudzie”, który ma miejsce każdego roku wiosną i latem, w czasie siewu i żniwa. W każdym ziarenku tkwi siła życia. Wyzwała się ona, kiedy ziarno wrzucone zostanie do wilgotnej ziemi. Tam kiełkuje i po czasie wzrostu oraz dojrzewania przynosi plon.

Chrystus był ziarnkiem, które ręką Bożą zostało wrzucone w świat. Dostrzegano, że działalność Jezusa przynosiła plon. Dzięki Jezusowi ślepi odzyskiwali wzrok, chromi chodzili, trędowaci zostawali oczyszczeni. Wielu więc szło za Jezusem. Także Grecy, którzy pielgrzymowali do Jerozolimy chcieli zobaczyć Jezusa, bowiem Jego sława przekroczyła granice Palestyny. Podeszli więc oni do Filipa i powiedzieli mu: *„Chcemy Jezusa widzieć”*. Poszedł więc Filip i powiedział o tym Andrzejowi, Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi o prośbie Greków. Na prośbę Greków Jezus powiedział: *„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wyda”*.

Nadszedł czas uwielbienia Jezusa. Nie będzie ono jednak takie, jakim wyobrażali je sobie uczniowie. Chrystus nie zostanie uwielbiony w sławie i chwale, lecz w poniżeniu. Chrystus zostanie wywyższony na krzyżu. Wittenberski Reformator dlatego pisał: „Ponieważ ludzie nadużyli poznania Boga przez Jego dzieła, Bóg zechciał, by odtąd poznawano Go przez cierpienie, i zechciał odrzucić ową mądrość w sprawach niewidzialnych; (zechciał też), by w ten sposób ci, którzy nie czcili Boga objawionego w dziełach, czcili Go ukrytego w cierpieniu (...), by w ten sposób nikomu już nie wystarczyło i nie przynosiło pożytku poznanie Boga w chwale i majestacie bez poznawania Go w uniżeniu i hańbie krzyża”. Chrystus przeszedł przez hańbę krzyża, chociaż był bez winy. Ale poddał się woli Bożej, aby przez śmierć przynieść owoc zbawienia.

Bóg zawsze prowadzi swoje sługi przez poniżenie ku wywyższeniu. Naród izraelski, który Bóg sobie wybrał, niejednokrotnie i to z własnej winy, musiał przejść przez cierpie-

nie i ponizenie, aby zrozumiał swoje błędy i mógł odnowić swoje życie z Bogiem. Dlatego prorok czasów niewoli babilońskiej w imieniu Boga wołał: *„Na krótką chwilę porzuciłem cię, lecz znów cię zgromadzę w wielkiej miłości. W przystępie gniewu zakryłem swoją twarz na chwilę przed tobą, lecz w wiecznej miłości zlitowałem się nad tobą, mówi Pan, twój Odkupiciel”*.

Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus, wcielone Słowo, pełen troski o nasze zbawienie powiedział: *„Ja jestem chlebem żywym”* oraz *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny”*. Pan Jezus przedstawia się nam w tym słowie jako chleb i dawca żywota wiecznego. Panem życia według Starego Testamentu jest jedynie Bóg. Słowa Jezusa musiały więc wywołać oburzenie wśród słuchaczy Mistrza z Nazaretu. I tak się stało. Nawet niektórzy z uczniów Jezusa, słysząc słowa swojego Nauczyciela: *„Ja jestem chlebem żywym”*, opuścili Jezusa, gorsząc się Jego słowami. Wielu w słowach Jezusa dostrzegło bluźnierstwo. Jednakże Pan Jezus był zapowiedzianym przez księgi Starego Testamentu Mesjaszem. W Nim zostało dane człowiekowi nowe objawienie. Jako Syn Boży miał prawo powiedzieć: *„Ja jestem chlebem żywota”*. Mógł domagać się wiary w siebie. Ale to oznaczało również zmianę w kontaktach Bóg – człowiek. Człowiek, dzięki przyjsciu Syna Bożego, chociaż pozostał grzesznikiem, postawiony został całkowicie w nowej sytuacji. Polega ona na tym, że wszechmocny Bóg w Jezusie Chrystusie, przez Jego poczęcie i narodzenie, śmierć na Golgocie i zmartwychwstanie, wkroczył w szarzyznę życia człowieka. W Chrystusie Jezusie ukrzyżowanym dane zostało człowiekowi wszystko, co potrzebne jest do zbawienia. Został dany Zbawiciel. Dana i wskazana została człowiekowi droga, której na imię Jezus. Dany został duchowo umierającemu człowiekowi pokarm. To obdarowanie człowieka nowymi, zbawiennymi darami wymaga wiary człowieka. Człowiek, aby mógł żyć i osiągnąć wyznaczony mu cel, musi uwierzyć w Bożą łaskę i zmiłowanie, w Boże dary, a więc w Jezusa Chrystusa, w Jego śmierć i krzyż. To wszystko się skupia w krzyżu Golgoty i z krzyża wychodzi.

Co człowiek powinien uczynić wobec tak wielkiej dobroci i łaski Bożej, która objawiła się w Jezusie Chrystusie?

Postawa apostoła Pawła daje nam odpowiedź na powyższe pytanie. Paweł błogosławił Boga za krzyż Chrystusa, za doświadczenia, które go spotykały na jego drodze misyjnej i cierpienia, które spotykały wyznawców Jezusa. *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza”*.

\* \* \*

*„W jaki sposób miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia, jeśli nie przez mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa? Pełną jest tedy ziemia miłosierdzia Pana, bo wszystkim jest dane odpuszczenie grzechów. (...) Jeśli kto nie wierzy w Chrystusa, to pozbawia się tego powszechnego dobrodziejstwa. Tak jak ktoś zamknąwszy okiennice, nie dopuszcza promieni słońca*

czynnych, to z tego nie wynika, że słońce nie dla wszystkich wzeszło, lecz że on się pozbawił tego ciepła” (Ambroży)

„Jak – zapytasz – dokonuje Bóg naszego zbawienia? W jaki sposób następuje ta naprawa? Słuchając tego Boskiego i z Bożych obietnic najgodniejszego postanowienia, zważcie to roztropnie i mądrze! Pełne bowiem mądrości, owszem najpełniejsze, są te rzeczy i przewyższają one bardzo wszelką mądrość. Ten, który na początku stworzył człowieka na swój obraz, nie dla czego innego chce go zbawić i swój obraz przywrócić, jeno sam z natury staje się człowiekiem i własny obraz czyni swym odzieniem. Dlatego rzeczy nie zmieszane mieszają się, bez zmiany zlane jedne i drugie pozostają całe i proste, z natury swej rozłączone łączą się, rzeczy boskie stają się ludzkimi i ludzkie boskimi. Stąd Słowo Boże, pozostając Bogiem i Słowem Bożym, łączy się z materią. Stąd niestworzony, przez Boga niestworzonego zrodzony, pozostając niestworzonym, zostaje stworzony. Najwyższy głoszony jest jako niski, niewidzialny dla oczu staje się widzialnym, nie mogący być dotknięty staje się dotykalny, niecielesny przychodzi jako cielesny, bezcielesny jako mający ciało, nie podlegający cierpieniom jako poddany cierpieniom; z natury nieśmiertelny głoszony jest jako śmiertelny, aby podległą cierpieniu i śmiertelną naturę ludzką doprowadzić do blasku nieśmiertelności i niecierpięliwości i nieprzyjazną Bogu, zbuntowaną, pojednać z Bogiem Ojcem” (Sofroniusz z Jerozolimy)

„To święte uniżenie Chrystusa stanowi dla nas schody, po których wstępujemy do poznania Boga (...). Kto więc pragnie zbawczo wspiąć się do miłości i poznania Boga, niech zrzuci ludzkie i metafizyczne reguły o poznawalności bóstwa, a niech zwróci się ku człowieczeństwu Chrystusa” ( M. Luter)